KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Wtorek 28 marca 1939 r. Nr. 87

„Należy się zbroić!" -- woła Mussolini

Trwały pokój to katastrofa dla cywilizacji — Niemcy i Włochy przyjmą każde wyzwanie — Problemy kolonialne to Tunis, Dżibuti i Suez — Biada bezbronnym

RZYM. Na stadion olimpijski Forum Mussoliniego ściągały w niedzielę od wczesnego ranka tłumy publiczności. „Squadryści" w swych mundurach, ozdobionych orderami wojennymi, maszerowali w 12 kolumnach na stadion, poprzedzeni barwnym orszakiem pocztów sztandarowych, niosących chorągwie wojskowe, emblematy partyjne i t. p.

Skracając sobie oczekiwanie, squadryści śpiewają chóralnie piosenki faszystowskie, albo też skandują chórem „Duce, Duce, Duce!".

O godzinie 11 m. 30 pojawił się na podium Mussolini, powitany olbrzymim niemilknącym okrzykiem zebranych. Sekretarz partii faszystowskiej Starace wzywa czarne koszule do manifestacji na cześć twórcy imperium rzymskiego, po czym na stępuje dekoracja krzyżem wojennym emblematów faszystowskich, co znów wywołuje burzę entuzjazmu wśród tłumów.

Gdy ucichły nieco okrzyki, gdy opadł las wzniesionych w górę rąk, Mussolini zaczyna mówić:

Duce stwierdza, że z głębokim wzruszeniem przemawia do squadrystów w 20 lat po utworzeniu faszystowskich oddziałów szturmowych. Przypomina sobie dnie, przeżyte wspólnie, czasem dramatyczne, zawsze niezapomniane, w koło czarnego sztandaru „który wznieśliśmy, ażeby zwalczyć destrukcyjne teorie".

Pod tym sztandarem polegli śmiercią bohaterską towarzysze broni na ulicach i placach Italii, na ziemiach Afryki i w Hiszpanii. Pamięć ich jest zawsze żywa w naszych sercach — powiedział Duce — a squadryści zawsze gotowi chwycić za broń.

REWOLUCJA DOPIERO ZACZĘTA

„Rewolucja nie jest skończona, lecz z punktu widzenia obyczajów, charakteru i różnic społecznych jest zaledwie zaczęta. Innym zostawiam zadanie ustalenia bilansu tego cośmy dokonali w ciągu pierwszych 20 lat istnienia faszyzmu. Stwierdzam, że bilans ten jest gigantyczny".

W dalszym ciągu Mussolini przypomniał liczne porażki „kłamstwa demo plutokratycznego", które wiele razy zapowiadało ruinę Włoch faszystowskich dlatego, że Włochy te pozostawiły swą krew w Afryce, a jeszcze bardziej w Hiszpanii i dlatego potrzebują pożyczki, którą naturalnie może udzielić tylko Anglia.

„To, czegośmy dokonali, jest ważne. Lecz jeszcze ważniejsze jest to, czego dokonamy w przyszłości. A dokonamy tego, albowiem wola moja nie zna przeszkód i ponieważ wasz entuzjazm i wasza ofiarność są nienaruszone, towarzysze squadryści."

„Droga nasza jest wytknięta — i nasze zasady są znane":

1) Pomimo, że zawodowi pacyfiści są osobnikami szczególnie obrzydliwymi, pomimo że słowo „pokój" jest dziś trochę zużyte i ma dźwięk fałszywego pieniądza, pomimo, iż jest dobrze znanym, że uważamy trwały pokój za katastrofę dla cywilizacji ludzkiej, jesteśmy zdania, że długi okres pokoju jest koniecznym dla zabezpieczenia rozwoju cywilizacji ludzkiej. Lecz pomimo, że niedawno nawet skierowano do nas zaproszenie, nie podejmiemy żadnej inicjatywy, za nim nasze święte prawa nie zostaną uznane.

SKOŃCZYŁ SIĘ OKRES WALCA

2) „Okres walca" — jeżeli kiedykolwiek istniał — skończył się definitywnie. Wystarczy nam ten okres przypomnieć, ażeby nas obrazić. Próby zachwiania lub zwichnięcia osi Rzym — Berlin, są dziecinne. Oś jest nie tylko wyrazem stosunków między dwoma państwami: jest ona spotkaniem dwóch rewolucji, które uważają się za zupełnie przeciwstawne wszystkim innym koncepcjom współczesnej cywilizacji. To jest siłą osi, to jest warunkiem jej trwałości.

(Dokończenie na stronie 6-ej).

Koncentracja wojsk niemieckich

na granicy Szwajcarii-Niemcy nazywają to ćwiczeniami pokazowymi na rzecz pomocy zimowej

BERLIN. Pogłoski o koncentracji znacznych sił wojskowych niemieckich w pobliżu granicy szwajcarskiej spowodowały nastrój naprężenia wśród ludności terenów pogranicznych.

Miarodajne koła szwajcarskie twierdzą, że ruchy wojsk niemieckich na północ od granicy szwajcarskiej nie przekraczają normalnych zarządzeń wojskowych.

Również zarządzenia wojskowych władz szwajcarskich w pobliżu granicy przyczyniły się do wzrostu nastrojów zdenerwowania.

W związku z tym należy przypomnieć, że urzędowe koła niemieckie tłomaczyły przed kilku dniami ruchy wojsk na granicy „ćwiczeniami pokazowymi garnizonów granicznych na rzecz pomocy zimowej".

Ofensywa gospodarcza Niemiec

na Bałkanach mus być powstrzymana

LONDYN. „Sunday Dispatch" twiedzi, że rząd angielski musi się zdecydować do jakiego stopnia będzie przeciwdziałał dalszej ofensywie ekonomicznej Niemiec na Bałkanach.

Jugosławia stanie — zdaniem dziennika — wkrótce wobec podobnych żądań, przed którymi Rumunia musiała ustąpić.

Czy Rumunia podporządkowała się Niemcom gospodarczo? —zapytuje autor artykułu. W autorytatywnych kołach w Londynie panuje zdanie, że nowa umowa ekonomiczna nie posiada tak wielkiego znaczenia, jakie do niej początkowo przywiązywano.

Opór, jaki Rumunia, Jugosławia i Grecja będą mogły przeciwstawić naciskowi, zależeć będzie od pomocy gospodarczej, jakiej państwom tym będzie mógł udzielić Londyn.

Krwawe walki w Słowacji

W starciach powietrznych zestrzelono 20 samolotów słowackich

BUDAPESZT. Ogłoszono tu w niedzielę oficjalny komunikat, stwierdzający, że wojska węgierskie, które we czwartek dn. 23 bm. zajęły kilka punktów w dolinie rzeki Ung celem zabezpieczenia linii kolejowej, dotychczas utrzymały się na swych pozycjach, z których się nie cofnęły.

Na froncie panował w niedzielę zupełny spokój.

Według wiadomości ze źródeł węgierskich w ciągu czwartku i piątku zestrzelono w walkach powietrznych 20 samolotów słowackich z czego 7 zestrzelono koło miejscowości Paloc 2 zaś zmuszono do lądowania na terytorium węgierskim. Piloci tych maszyn ppłk. oraz podoficer czescy zostali przez władze węgierskie zaaresztowani.

Prasa angielska i francuska

o mowie Mussoliniego

PARYŻ. Mowa Mussoliniego jest najważniejszym wydarzeniem politycznym dla prasy paryskiej, która stwierdza prawie jednogłośnie, że 3 słowa „Tunis", Dżibuti i Suez" są problemami nie załatwionymi jeszcze — w myśl słów Mussoliniego — pomiędzy obu krajami.

„Paris Soir" komentuje przemówienie Duce w ten sposób: „Jest ono w zasadzie spokojne i umiarkowane, gwałtowne zaś tylko co do formy. Mussolini po raz pierwszy wyliczył żądania włoskie i ograniczył się przy tym do 3-ch słów „Tunis, Dżibuti i Suez". Chodzi o program — pisze dziennik — z którego zna się tylko tytuł, nie zna się zaś treści.

Podobnie omawia przemówienie Mussoliniego „Intrasingeant", który stwierdza, że nie jest ono „uderzeniem pięścią w stół", nie wiadomo jednak co rząd włoski rozumie pod trzema wymienionymi słowami.

LONDYN. Tekst mowy wygłoszonej przez Mussoliniego pojawił się w Londynie w dodatkach nadzwyczajnych. Premier Chamberlain kazał sobie przesłać tekst przemówienia Mussoliniego do Chequers, gdzie spędza week-end.

Zarówno w kołach rządowych jak i politycznych zachowują daleko idącą rezerwę w stosunku do przemówienia Duce, przy czym podkreśla się tu, że Mussolini powiedział w odniesieniu do Anglii wszystko co Anglii dotyczyło, nie wymienił jednak ani razu jej nazwy.

Koła polityczne wyrażają zadowolenie, że pomimo gwałtownej formy przemówienia Duce był bardzo umiarkowany w swych żądaniach politycznych i pozostawił otwarte drzwi do pojednania z Francją, co jest najistotniejszym zagadnieniem chwili.

Ultimatum generała Franco

do rządu madryckiego

BURGOS. Główna kwatera wojsk gen. Franco wysłała w niedzielę popołudniu następujące ultimatum do junty madryckiej.

„Triumf wojsk narodowych w Katalonii został uznany przez cały świat. Nawet przewódcy republikańscy musieli przyznać przewagę wojsk narodowych. Republikanie przegrali wojnę, dlatego też muszą poddać się. Hiszpania narodowa utrzymuje w mocy swą obietnicę wspaniałomyślnego przebaczenia winnym, którzy wyrażą skruchę.

Służba w armii republikańskiej nie stanowi sama przez się przestępstwa, gdyż większość żołnierzy została wcielona do szeregów republikańskich pod przymusem, natomiast przestępstwem byłoby stawianie dalszego oporu, kóry jest niczym innym, jak tylko zbędnym przelewem krwi. Wymagania wojny wysuwają konieczność nowej ostatecznej ofensywy, która będzie przeprowadzona z całą bezwzględnością.

Dlatego też ludność terytorium zajętego przez republikanów winna nie stawiać oporu i poddać się nacierającym wojskom narodowym"

Wymiana depesz Hitler — Mussolini

BERLIN. Mussolini odpowiedział na gratulacyjny telegram kanclerza Hitlera stwierdzając, że obydwa ruchy rewolucyjne faszyzmu i narodowego socjalizmu złączyły się w nowym pojęciu życia i zdążają do wyeliminowania niebezpieczeństw ideologii bolszewckich.

Współdziałanie to da obydwu narodom pokojowy rozwój na nowych bazach cywilizacji europejskiej.

Walka o wpływy we Włoszech

Polityka Mussoliniego nie napotyka na życzliwość całego społeczeństwa — W kołach wojskowych tworzy się silna opozycja przeciw dyktatorowi — Rosną wpływy króla Wiktora Emanuela

Mowa tronowa króla Wiktora Emanuela z okazji otwarcia nowej izby, wywołała wielkie wrażenie tak na świecie, jak i we Włoszech. Zadecydował o tym jej ton wybitnie pokojowy, odbijający się od zwykłych w tej kwestii przemówień Mussoliniego.

Odnosi się wrażenie, jakoby król nie chciał wszystkiego rzucać na szalę, rezerwował sobie wyjście kompromisowe i w ogóle nie zrywał z tonem przedwojennej dyplomacji, pełnej ostrożności i kurtuazji nawet w stosunku do przeciwnika, nie używającym ostrych słów i nie przemawiającym do namiętności, nawet w momentach wielkiego napięcia.

Dyktator włoski, Mussolini, zajmuje od dawna front politycznej sceny i dlatego utarło się przekonanie, że król stanowi jedynie dekorację, tolerowaną przez decydującego o wszystkim dyktatora. Krążą jednak i inne opinie o podziale ról i wpływów.

Mówi się więc, że król. jako polityk ostrożny oraz bardzo inteligentny, zgodził się na chwilowe ograniczenie swej roli na zewnątrz, nie rezygnując jednak z możności wywierania wpływu w decydujących chwilach.

I tak nieraz już się powtarzało ,że zarówno król, jak i następca tronu, byli przeciwnikami ryzykownych kroków w dziedzinie dyplomatycznej i wojskowej i wyraźnie podkreślali tę swoją opinię.

MARSZ. BADOGLIO NIE JEST FASZYSTĄ

Partia faszystowska nadaje ton i barwę życiu politycznemu Włoch. Ale w cieniu czarnej barwy znajdują się potężne czynniki, które są innego zdania i opowiadają się raczej za polityką i taktyką stosowaną przez króla.

Odnosi się to przede wszystkim do bardzo wpływowych kół wojskowych, a zwłaszcza do starszej generalicji. Marszałek Badoglio, ten. który wojnę abisyńską doprowadził do pomyślnego końca, podkreśla wyraźnie, że nie jest faszystą.

Na równi z generalicją i oficerami zawodowymi, zwłaszcza starszymi i inne wpływowe koła, poczynając od arystokracji i kleru, popierają politykę królewską i mają zastrzeżenia co do polityki dyktatorskiej.

Tym bardziej odnosi się to do nastrojów warstw pracujących, wśród których dawne nastroje opozycyjne wobec systemu zgoła nie wymarły i występują silnie, zwłaszcza w stosunku do przedsięwzięć wojennych, zarówno abisyńskiego, jak i hiszpańskiego.

NIE CHCĄ WRÓCIĆ DO KRAJU

Nastroje ludności włoskiej przejawiają się swobodnie tam, gdzie Włosi żyją w wielkich skupieniach poza granicami swego kraju i systemu, a więc przede wszystkim we Francji. Zarówno wrześniowa mobilizacja włoska, jak i obecny nakaz powrotu do kraju, znalazły tam bardzo słabe echo. Na 800.000 mniej więcej emigrantów włoskich, przebywających we Francji, zaledwie parę tysięcy powróciło do kraju.

NASTROJE ANTYNIEMIECKIE.

Wreszcie nie wolno zapominać o tradycyjnych nastrojach anty - niemieckich we Włoszech, które dawniej miały formę gwałtownej opozycji przeciw austriackim władcom i prześladowcom. Wielkie sukcesy polityki hitlerowskiej w ostatnich czasach muszą we Włoszech wzbudzać poważne obawy.

Opinia kraju, zwłaszcza w kołach niefaszystowskich, patrzy z sympatią na króla i następcę tronu, życząc sobie. aby poczęli energicznie realizować swoją linię polityczną.

SPRAWA NASTĘPCY TRONU

Partia faszystowska liczy się z tymi niepomyślnymi możliwościami i tym się tłumaczy, że na porządek obrad Wielkiej Rady Faszystowskiej weszła znowu kwestia uregulo - wania problemu następstwa tronu. Projekt w tej kwestii, oddający Wielkiej Radzie wybór następcy tronu, wniesiony został w roku 1926 i wnet potem złożony do aktów, wobec przyjaznych stosunków panujących między partią a domem królewskim.

Ponowne zaktualizowanie te projektu w obecnej chwili świadczy, że stosunki te obecnie popsuły się i że wskutek tego wyciągnęło się z ukrycia broń, w swoim czasie schowaną.

Witos

wraca do kraju

Przed kilku dniami zgłosił się do konsulatu generalnego R. P. w Pradze Wincenty Witos, wyrażając chęć powrotu do kraju i oddania się do dyspozycji władz polskich. Obecnie czeka on na wydanie paszportu.

B. premier Witos w sobotę zjawił się ponownie w konsulacie generalnym R.P. w Pradze. Wygląda dobrze i zdrowo

Podkreślić należy, że kwestia terminu powrotu emigrantów polskich z Czech do Polski nie zależy od nich samych, lecz jedynie i wyłącznie od decyzji władz R. P.

Republikańska flota

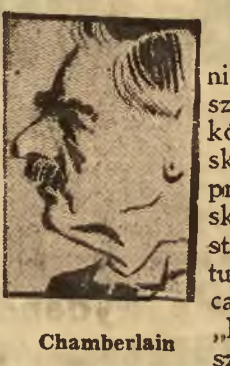
wydana rządowi gen. Franco

BURGOS. Urzędowo donoszą, że eskadra republikańska, ktra była internowana przez władze francuskie w Bizercie, została wydana przedstawicielom rządu gen. Franco.

Jednocześnie krażownik „Jose Luiz Diaz" wypłynał z Gibraltaru, gdzie był internowany przez władze angielskie do jednego z portów Hiszpanii narodowej.

Lord Halifax -- premierem?

W oczekiwaniu na sensacyjne zmiany w rządzie angielskim



Chamberlain

LONDYN

Wbrew doniesieniom większości dzienników londyńskich, które zaprzeczają pogłoskom o rekonstrukcji gabinetu, sprawozdawca polityczny „Daily Mail" pisze, że w ciągu week-endu były prowadzone ożywione rozmowy poufne z przewódcami opozycji w sprawie rozszerzenia podstaw gabinetu Chamberlaina. Rozmowy te nie zostały zakończone i będą kontynuowane w najbliższym czasie.

Sprawozdawca „Daily Mail" zaznacza, że stanowisko premiera Chemberlaina nie jest zachwiane i że stanie on na czele gabinetu koalicyjnego, złożonego z konserwatystów i przedstawicieli stronnictw opozycyjnych.

Publicysta dodaje jednak, że poważne koła konserwatywne pragną widzieć na czele rządu obecnego ministra spraw zagr. lorda Halifaxa, którego wpływy wzrastają z dniem każdym.

Powierzenie jednak szufostwa rządu członkowi Izby Lordów, który nie może występować w Izbie gmin napotyka no poważne trudności.

Zaciekła ofensywa japońska

prowadzi przede wszystkim do zniszczenia oddziałów partyzanckich

SZANGHAJ. Prowadzona w szybkim tempie ofensywa japońska w okolicy jeziora Pojang przyniosła znaczny sukces Japończykom, gdyż zmotoryzowane oddziały japońskie dotarły do przedmieść Nanczangu. Miasto to posiada wielkie znaczenie strategiczne i jest głównym punktem oporu armii chińskiej w Chinach środkowych. Siły armii Czang - Kai - Szeka na tym odcinku frontu szacowane są na 400.000 ludzi.

Walka pod Nanczang była niezwykle zacięta, przy czym znaczną rolę odegrały eskadry samolotów japońskich. Dowództwo wojsk japońskich zamierza wykorzystać swój sukces i zlikwidować oddziały partyzantów chińskich, operujące pomiędzy Chinami a wybrzeżem. Oddziały te otoczone ze wszystkich stron i pozbawione amunicji będą musiały się poddać.

Również na rzece Czientang na południe od Hangczasu toczyły się w ciągu niedzieli gwałtowne walki.

Jednostki japonskie marynarki wojennej bombardowały porty południowe chińskie.

Narady premiera Daladier

PARYŻ. Premier Daladier -wiał w niedzielę wieczorem ministra Bonnet'a. Minister spraw zagr. złożył szefowi rządu sprawozdanie o mowie Mussoliniego i całokształcie stosunków francusko - włoskich.

W Boguminie powstanie szkoła rzemieślnicza

Społeczeństwo Bogumina zabiega u powołanych czynników o uruchomienie zostawionych przez Czechów warsztatów pracy na terenie miejscowości. Chodzi tu głównie o chemiczne zakłady, rafinerię, mydlarnię i td.

Poza tym w Boguminie ma powstać niższa szkoła rzemieślnicza.

W obronie granic Rzplitej

Wielkie manifestacje w całym Kraju

Poza wielką manifestacją w Warszawie urządzoną przez P. P. S., odbyły się w niedzielę w całym kraju liczne zebrania na których wyrażono gotowość złożenia najwyższych ofiar w obronie całości granic Rzplitej.

W POZNANIU.

W Poznaniu odbył się olbrzymi manifestacyjny zjazd Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

Prezes W. T. K. R. p. Mikołajczyk odczytał deklarację zasadniczą, przyjętą entuzjastycznie przez uczestników zjazdu w liczbie około 10.000 osób.

Deklaracja stwierdza. że w momencie tak ważnych wypadków politycznych w świecie rolnicy wielkopolscy, w obliczu powagi chwili, z pełnym spokojem i poczuciem odpowiedzialności oświadczają uroczyście, że wierni tradycji swych przodków i mając świeżo w pamięci zbrojny czyn powstania wielkopolskiego, gotowi są walczyć do ostatniej kropli krwi przeciwko każdemu, kto by interesy polskie i honor Narodu Polskiego próbował na szwank narazić.

W BYDGOSZCZY.

25.000 osób wzięło udział w manifestacji zwołanej przez miejscowe organizacje kombatanckie.

Stwierdzam, że w wypadku jakichkolwiek zakusów na nasze granice całe Pomorze odda się do dyspozycji Pana Prezydenta Rzplitej i Naczelnego Wodza.

W GDAŃSKU.

Odbył się tu zjazd harcerzy.

Po przemówieniach powitalnych odczytano szereg nadesłanych depesz między innymi od przewodniczącego Zw. H. dr. Grażyńskiego, wzywającego harcerstwo gdańskie, by z niezłomnym uporem strzegło honoru i dobra Polski

Krwawe demonstracje w Belgii

między miejscowymi hitlerowcami a ich przeciwnikami

BRUKSELA. W niedzielę miały miejsce w Eupen burzliwe demonstracje, zorganizowane przez miejscowe elementy narodowo - socjalistyczne. We wszystkich kościołach okręgu Eupen — Malmedy, odstąpionego Belgii przez Niemców na mocy traktatu wersalskiego, był odczytany w niedzielę list pasterski biskupa Liege, Kerkhofsa, potępiający agresję Rzeszy niemieckiej w Europie środkowej oraz doktryny rasistowskiej.

Wydawca miejscowego dziennika niemieckiego zorganizował wiec protestacyjny przeciwko treści listu pasterskiego.

Podczas uroczystej sumy o godz. 11-ej doszło do ostrych starć między zwolennikami a przeciwnikami narodowego socjalizmu. Policja była zmuszona do interwencji.

15 zabitych i 30 rannych

ofiarami wstrząsów podziemnych

ISTAMBUŁ. W europejskiej dzielnicy miasta zawalił się na skutek obsunięcia się ziemi 5-piętrowy budynek. Przyczyna katatsrofy były wstrząsy podziemne

Według pierwszych doniesień spod gruzów wydobyto 15 zabitych i około 30 rannych. Stan 18 rannych jest niezwykle groźny.

Wesoły Kącik

Dla nauki

— Przepraszam! — zaczepił mnie na ulicy jakiś pijany jegomość. — Czy mógłbym wiedzieć do jakiej kategorii ludzi pan szanowny należy?

— Nie rozumiem o co panu chodzi? O jaką kategorię pan pyta?

Pijany spojrzał na mnie z politowaniem.

— Wygląda pan na człowieka kształconego, a nie wie pan, że wszyscy ludzie dzielą się na dwie kategorie? Na takich co mają forsę i takich co nie mają? Wstyd, panie szanowny! Więc do jakiej pan się zalicza?

— A co to pana obchodzi?

— W celach naukowych się zapytuję. Piszę książkę naukową do której jest mnie potrzebne obliczenie, ilu ludzi na świecie ma forsę, a ilu nie ma.

— Wielu już pan ludzi spytał?

— Na razie dwóch. Pan jest trzeci.

Wyjaśnienia pijanego uczonego zaintrygowały mnie.

— A o czem jest ta książka, którą pan pisze?

O forsie. Podręcznik dla dzieci i dorosłych, z którego każden się dowie, co to jest forsa, do czego służy, dlaczego się człowieka nie trzyma i t. d. Bardzo będzie pouczająca książka i, jak ją napiszę, radzę panu szanownemu przeczytać.

— A dużo już pan napisał?

— Owszem. Tytuł. Będzie się nazywać „Grunt to forsa". Od roku już nad tą książką pracuję. Teraz, uważa pan zbieram potrzebne wiadomości.

— Dużo pan zebrał?

— Owszem. Przede wszystkim stwierdziłem naukową metodą, że forsę mają tylka ludzie bogaci. I to jest granda, która musi być zmieniona. Bo po co bogatemu forsa? Co za sztuka być bogatym, jak się ma forsę?

Po drugie będzie w tym podręczniku opisane, jak forsę dostać!

— Co pan mówi? — zainteresowałem się. — Może mi pan to przy okazji powie?

— Uważaj pan to się pan dowiesz. Jak panu wiadomo człowiek przychodzi na świat bez zębów, bez żony i bez pieniędzy. Zęby i żona przychodzą później same, ale pieniądze — nie. I tu trza odpowiedzieć, jak forsę dostać.

— No i co? Znalazł pan odpowiedź ?

— Znalazłem. „O forsę trza się starać, bo sama nie przyjdzie". Zła odpowiedź? Co?

— Ale jak się starać?

Pijany westchnął.

— Tego jeszcze dokładnie nie wiem. Nad tym muszę jeszcze popracować . I właśnie w tym celu do szanownego pana się zwracam. Chciałem prosić, żeby mnie pan dał ze dwa złote do badań naukowych. Bo jak ja mogę dobrze pisać o forsie, kiedy jej na oczy nie widzę?

Napoleon Sądek

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

WTOREK, DN. 28. III. 193 9R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Podróż na Marsa" — pogadanka dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy .16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.30 Recital śpiewaczy. 16.50 Gnojowce noszą twardy pancerz — pogadanka. 17.00 Utwory na flecie. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. Koncert symfoniczny. 22.00 „Przechadzki ateńskie". 22.25 Recital fortepianowy. 23.55 Przegląd prasy.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Koncert popularny. 16.00 Forma koncertu instrumentalnego Franciszek Liszt. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni „Wanda". 21.55 Huzyka lekka i taneczna. 22.50 Muzyka symfoniczna Mendelssohna.

DZIS DNIA 28. III. 39 R.

16.30 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa.

21.00 W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego.

22.00 Przechadzki ateńskie — prof. Wład. Witwicki.

22.25 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego.

Po mowie niedzielnej Mussoliniego

możliwość porozumienia Francji i Włoch

We środę oczekiwana odpowiedź premiera Daladier



MUSSOLINI.

Niedzielne przemowienie szefa rządu włoskiego Mussoliniego jest szeroko komentowane. Mowy tej oczekiwano już od dłuższego czasu.

Wiele zmieniło się w Europie od ostatniego przemówienia Mussoliniego. Oś Rzym — Berlin, która wówczas rzeczywiście działa bez zgrzytów (było to po konfererencji w Monachium), obecnie mimo uroczystych zapewnień wykazuje pewne rysy. Mussolini zapewnia wprawdzie, że oś działa doskonale. To samo mówi oczywiście Berlin. Zmienił się jednak wyraźnie stosunek sił. Rzesza Niemiecka jest obecnie znacznie silniejsza od Włoch. To przesunięcie jest na pewno nie w smak Włochom.

OBAWY W RZYMIE.

Pewne obawy mają w Rzymie w związku z ekspansją niemiecką na Bałkanach, które Włochy uważały za teren swojej działalności. Jak jednak już zaznaczyliśmy w mowie swej Mussolini nie poruszył tych spraw. Przyjaźń z Niemcami jest nadal podkreślana.

STOSUNEK WOBEC FRANCJI.

Najbardziej oczywiście interesowało wszystkich określenie stosunków wobec Francji. Mussolini przybrał wprawdzie bardzo ostry ton, jednakże treść nie była tak „mocna". Odnosi się wrażenie, że Włochy nie chcą „zatrzasnąć drzwi" do rozmów bezpośrednich.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że Mussolini nie podniósł żadnych pretensyj do francuskich terytoriów europejskich. Nie było więc mowy ani o Korsyce ani o Sabaudii i Nicei. Szef rządu mówił tylko o Tunisie, Dżibuti i Kanale Sueskim, przy czym wyraźnie zaznaczył, że inicjatywa do rozmów winna wyjść ze strony francuskiej. Francja jest wolna i sama winna decydować o swojej przyszłości. Nie było więc żadnych gróźb ani ultymatywnych terminów.

NIEOFICJALNE ROZMOWY Z WŁOCHAMI



DALADIER

Francja od pewnego czasu prowadzi nieoficjalne rozmowy z Włochami. Jak się wydaje porozumienie w sprawie portu Dżibuti jest możliwe do osiągnięcia. Francja będzie może skłonna przyznać Włochom wolnocłową strefę w tym porcie i w ten sposób umożliwić Włochom gospodrcze wykorzystanie Abisynii.

W sprawie Kanału Sueskiego Francja nie ma swobody decyzji. Nie jest bowiem jedyną właścicielką akcyj tej ważnej drogi wodnej. Ma tutaj wiele do powiedzenia Anglia oraz Egipt. Osiągnięcie pewnego kompromisu wydaje się również możliwe.

SPRAWA TUNISU.

Bardzo trudną natomiast jest sprawa Tunisu. Włosi domagają się wschodniej części tej kolonii, zamieszkałej przez ludność włoską. Tunis należy do najważniejszych posiadłości zamorskich Francji. Posiada kluczowe położenie geograficzne a więc i strategiczne.

Premier Francji Daladier ma w środę zabrać głos i odpowiedzieć Mussoliniemu. Dopiero wówczas zorientujemy się w stanowisku Francji.

Wydaje się jednak pewne, że rozmowy zmierzające do osiągnięcia jakiegoś kompromisu będą prowadzone.

Przemówienie P. Prezydenta R. P.

transmitowało 342 rozgłośnie amerykańskie

Z okazji tegorocznej wystawy wszechświatowej w New Yorku, Polskie Radio transmitowało do Ameryki specjalną audycję podczas której Pan Prezydent Rzeczpospolitej prof. Ignacy Mościcki wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu Narodu Polskiego przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia Prezydentowi i wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych, a w szczególności milionowym rzeszom rodaków, którzy na gościnnej ziemi Waszyngtona kontynuują tradycję braterskiej współpracy polsko - amerykańskiej. Jestem przekonany, że udział nasz we wspaniałej wystawie powszechnej w New Yorku udostępni światu lepsze poznanie Polski, jej zasobów i pracy oraz postępu siły i znaczenia, które dzięki geniuszowi ojca naszego kraju Marszałka Piłsudskiego osiągnęła. Przez to samo zaś przyczyni się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy Polską, a Stanami Zjednoczomymi w imię ideałów, o które walczyli bohaterscy przodkowie nasi z Kościuszką i Pułaskim na czele".

Przemówienie to było transmitowane przez 342 rozgłośnie amerykańskie.

Madryt przed kapitulacją

W niedzielę wydano ludności ostatnie racje żywnościowe

PARYŻ. Otrzymane w ciągu nocy doniesienia z Madrytu stwierdzają, że sytuacja jest krytyczna, i że upadku stolicy należy oczekiwać w najbliższym czasie.

W Madrycie daje się odczuwać brak środków żywności. Wszystkie zapasy zostały już rozdzielone, w niedziele wydano ostatnie racje żywności.

Członek junty gen. Miaja, minister Juan del Rio wygłosił w niedziele wieczorem przemówienie do ludności Madrytu. Minister odczytał m. in. depeszę, wysłaną przez rząd madrycki do rządu narodowego w Burgos. Treść tej depszy jest następująca:

„W poniedziałek wysyłamy nasze samoloty na znak symbolicznej kapitulacji i prosimy o wyznaczenie godziny, o której samoloty te będą przejęte przez przedstawicieli rządu gen. Franco."

Juan del Rio zwrócił się do ludności Madrytu z apelem o zachowanie spokoju i podkreślił że oddziały milicji nie mogą występować na własną rękę, lecz muszą poddać się wszystkim zarządzeniom junty.

Ofensywa wojsk narodowych na odcinku Cordoby rozwija się w szybkim tempie. W niedziele wieczorem oddziały wojsk narodowych osiągnęły miejscowość położone o 25 — 30 kilometrów od poprzedniej linii frontu.

14 kobiet w parlamencie tureckim

Sensacyjne wyniki wyborów — Pierwsze posiedzenie 3 kwietnia

Programowe przemówienie prezydenta republiki

ANKARA. W niedzielę odbyły się w całej Turcji wybory do zgromadzenia narodowego. Jest to 6-ty parlament Turcji republikańskiej. Liczba posłów wynosi 424. W skład nowej izby weszło 294 dawnych posłów oraz 130 nowych.

Należy podkreślić że szereg wybitnych polityków rozporządzających wielkimi wpływami za życia prezydenta Kemala Ataturka, jak b. długoletni minister spraw wewn. Sukru Kaya i b. minister gospodarstwa narodowego Szakir Kassabir — nie uzyskało mandatów poselskich.

W nowej izbie zasiada 14 kobiet i 4-ch przedstawicieli mniejszości narodowych: 2-ch Greków, 1 Ormian i 1 Żyd.

Osobisty przyjaciel Kemala Ataturka b. premier i ambasador w Londynie Fethi Okyar — został ponownie wybrany Niemal wszyscy posłowie należą do stronnictwa republikańsko — ludowego, które jest jedynym legalnym stronnictwem w Turcji.

Pierwsze posiedzenie nowoobranego parlamentu odbędzie się w poniedziałek dnia 3 kwietnia b. r. Oczekiwane są wielkie przemówienia programowe prezydenta republiki Ismeta Inönu oraz premiera Seydama Refika.

Burza nad kanałem La Manche

zmusiła statki do szukania schronienia w portach angielskich

LONDYN. Wczoraj wieczorem na południowych wybrzeżach angielskich i na kanale La Manche szalała niezwykle gwałtowna burza.

Wszystkie mniejsze statki szukały schronienia w portach angielskich, francuskich lub w belgijskich, zaś wielkie parowce pasażerskie przybywały ze znacznymi opóźnieniami do swych portów przeznaczenia

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Po dwudziestu dniach okręt zawinął do Buenos Aires. Kubiak i Rywal udali się wraz z Heleną na ląd i wsiedli do czekającego na nich w porcie wspaniałego auta. Gdy zajechali przed dwupiętrowy dom, mieszczący się na spokojnej, wąskiej uliczce, z piersi Heleny wydarł się cichy jęk.

Po raz pierwszy od trzech tygodni z ust Heleny wydobył się jakiś dźwięk. Cichy ten jęk był oznaką, że straszliwy narkotyk, skopolomina, który na pewien czas stępiał wrażliwość człowieka i paraliżował jego wolę, przestaje działać.

Kubiak i Rywal wprowadzili Helenę do windy, która była usługiwana przez jakiegoś czerwonoskórego jegomościa. Po chwili winda zatrzymała się na drugim piętrze. Na piętrze tym znajdował się długi korytarz oświetlony czerwonym, dyskretnym światłem, sączącym się spod szklanej podłogi, w którą były wmontowane małe, czerwone żarówki.

Pomimo że skopolomina przestawała działać, Helena jeszcze była zamroczona. Jej kroki jeszcze ciągle były mechaniczne i bezwolnie pozwalała się prowadzić przez obu mężczyzn.

Zaraz otworzyły się jedne drzwi i ukazał się w nich barczysty jegomość z fajką w ustach:

— A, kogo ja widzę! Kiedyście przyjechali? — zawołał.

Zatrzymał się naprzeciwko Heleny, oparł ręce na biodrach i wpiwszy wzrok w jej twarz, oświadczył:

— Wcale nie brzydka... Ale... wygląda jak zdechła... Co to jest? Wygląda, jak gdyby była wariatką... Senorito, dlaczego patrzysz na mnie wytrzeszczonymi oczyma? — ujął Helenę za podbródek.

— Senor Don Jose, — rzekł Kubiak w złym języku hiszpańskim — zaraz panu wszystko opowiem. Nie mogliśmy w inny sposób przewieźć „transportu"...

— Jedna kobita nazywa się u was transportem? — roześmiał się Don Jose. — Nie wygłupiaj się pan, a do tego przywiózł pan jakąś pokrakę... Ładnie wprawdzie wygląda, ale to nie „towar"...

— Zaraz, zaraz, senor Don Jose, zaraz pan się wszystko dowie. Przede wszystkim, gdzie ją mam wprowadzić?..

Don Jose klasnął w dłonie. Zaraz zjawiła się ciemnoskóra kobieta w białym fartuchu która na pierwszy rzut oka robiła wrażenie pielęgniarki.

— Pampieta, weź ją do siebie. Nowy „towar". Ale zdaje mi się, że jest niema. Powiedz pan wreszcie, co się stało? — zwrócił się zniecierpliwiony Don Jose do Kubiaka.

— Musieliśmy używać takiego środka, który na pewien czas stępia wrażliwość wszystkich zmysłów. Zdaje się, że przestaje on już działać i że kobitka ta zaraz wróci do siebie. Ale na razie nie stosuj pan gwałtownych środków....

— Słyszysz, Pampieta, bez gwałtownych środków! No, wprowadź ją do siebie!

Kubiak, Rywal i Don Jose weszli do innego pokoju, gdzie Kubiak wyjaśnił mu, dlaczego musiano wobec Heleny zastosować taki środek. Jose uważnie przysłuchiwał się temu, co opowiadał Kubiak, a następnie oświadczył, wysypując popiół z fajki:

— Pieniądze otrzymacie dopiero za tydzień, dwa, gdy stwierdzę, że ten „towar" posiada jakąś wartość. Na razie robi wrażenie porcelanowej lalki. Mężczyźni zaś lubią żywe, ogniste kobiety, a nie lalki.

— Ale musimy jak najszybciej wrócić do Europy. Potrzeba nam pieniędzy...

— To na razie nie pojedziecie. Poczekacie tutaj. Nie bądźcie tacy ważni... Sprowadzili jedną kobietę i myślą, że dokonali czegoś wielkiego....

— Jest to niezwykle piękna kobieta...

— Na razie jeszcze tego nie stwierdziłem... Chyba rozumiecie, że to, czego moje oczy nie widzą, nie istnieje dla mnie...

Podczas gdy Jose prowadził tę rozmowę z Kubiakiem i Rywalem. Pampieta wprowadziła Helenę do pokoju, który był elegancko, a zarazem dyskretnie umeblowany.

Przy jednej ze ścian stał szeroki tapczan, okryty drogą narzutą. W kącie przy oknie zawieszonym ciężką zasłoną stał okrągły stylowy stolik i trzy krzesła. W drugim kącie stało szerokie bujające się krzesło. Na ścianach wisiały obrazy, a podłogę pokrywał czerwony, pluszowy dywan.

Pampieta zaczęła z początku mówić do Heleny po hiszpańsku. Widząc, że Helena nie odpowiada przypuszczała, że nie zna hiszpańskiego i zaczęła do niej mówić łamaną polszczyzną:

— Senorita... Ty siadać tam... Nie bać się... Nic złego... Ty chcieć zarobić pieniądze?.. Dużo pieniądze... Co umiesz?.. Jesteś krawcowa?.. Modystka? Wszystko sami robimy... Dlaczego ty nie mówić?..

Z piersi Heleny wydarło się ciężkie westchnienie Oczy jej powoli odzyskiwały naturalny połysk. Zaczęła nimi poruszać i rozejrzała się po pokoju. W końcu wzrok jej zatrzymał się na kobiecie w białym fartuchu.

— Ach! — zadrżała, szeroko rozwierając oczy.

— Co jest?.. Chora?.. Dlaczego ty stękać?.. — zapytała Pampieta miękkim, łagodnym głosem.

— Kim pani jest? Gdzie się znajduję?.. Co się ze mną stało?.. — rozglądała się Helena z szeroko rozwartymi oczyma po pokoju.

Powoli wracała do pełni świadomości, powoli zaczęła sobie przypominać, co się z nią stało.

— Zaraz... Zaraz... Była na balu maskowym... Poznała tam jakiegoś pana z monoklem w oku... A następnie?.. Bito ją.... Podarto na niej balową suknię ze srebrnej lamy... A następnie?.. Później napełniono jej pokój gorącą parą... Zaraz... Zaraz.... Napisała list do Romana... Później zemdlała... A następnie?.. Co się stało później?..

— Ach! — krzyknęła przeraźliwie Helena, zasłaniając twarz rękoma.

— Dlaczego ty krzyczeć? Boli?.. Co jest?..

— Gdzie jestem?.. Gdzie się znajduję?.. — drżała Helena na całym ciele.

Pokój, w którym przebywała obecnie, był jej zupełnie obcy. Kim jest ta kobieta w białym fartuchu, która mówi do niej łamaną polszczyzną?.. Co się z nią stało?.. W jaki sposób dostała się tutaj?..

— No, ty się nie bać, senorita... Ty taka ładna... Ty chcieć jeść?...

Helenie trudno było mówić. Ręce jej drżały z osłabienia, a głowa tak straszliwie ciążyła, jak gdyby była z ołowiu.

— Poszę mi powiedzieć, gdzie się znajduję? — westchnęła Helena.

— W domu... w ładnym domu... jasnym domu...

— Kim pani jest?..

— Ja... Pampieta...

— Pampieta... Proszę mi powiedzieć, czy jesten w Warszawie...

— W Warszawie?.. Nie, senorita... Nie w Warszawie... Tu Buenos Aires....

— Co-o-o? Gdzie? — szeroko rozwarły się oczy Heleny. — Gdzie, pani powiedziała? Co?

— Nie Warszawa... Tu Buenos Aires, senorita... Argentina...

Helena obrzuciła Pampietę błędnym spojrzeniem...

Dalszy ciąg jutro.

NYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— To zależy, jak kiedy i jak do czego, a także od stanowiska społecznego, jakie się zajmuje. Czy bardzo by ci pochlebiało, gdyby ten pijaczyna Doniecki przyszedł tu i obwieścił wszystkim, co go do tego uprawnia?

— Ten pijaczyna nie jest złodziejem, lecz uczciwym człowiekiem. I choć rzeczywiście niezbyt pragnęłabym tu ujrzeć tego, któremu, bądź co bądź, zawdzięczam swe istnienie, to jednak wolę jeszcze widzieć raczej jego w tym domu, niż stykać się tu z pewnymi podejrzanymi osobnikami.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zapytał Jerzy, poważnie zaniepokojony tym nieoczekiwanym odezwaniem się żony.

— Nic.. na razie. Wiedz tylko, że i mnie wolno mieć swoje małe, nic nie znaczące tajemnice, skoro nie staram się przenikać twoich, o wiele, na pewno, większych.

Ta druga dwuznaczna odpowiedź przypomniała Jerzemu ten przykry wieczór, kiedy Julicz wręcz oskarżał go o zabójstwo hr. Kastalskiego i zdawało mu się, że pani Charecka ich podsłuchiwała.

— Nie mówmy więcej o tym. Dość mam już tych głupich rozmów — usiłował nagle Charecki zmienić temat — bo to już rzeczywiście zaczyna być bardzo przykre.

— Nie trzeba było zaczynać...

— Rzeczywiście, nie powinienem był, przyznaję. Trudno, jestem porywczy, łatwo się gorączkuję i często tego żałuję. Wybacz mi więc moją brutalność, a zwłaszcza, zgoła nieusprawiedliwioną i głupią zazdrość. Będę się musiał wyleczyć z tej choroby. Masz słuszność, że zazdrość bynajmniej nie jest dowodem miłości, lecz wręcz odwrotnie.

— Chwała Bogu, że to nareszcie zrozumiałeś — odparła Lusia, zlekka udobruchana tłumaczeniami się męża, ale tylko... zlekka... bo w głębi duszy od tej chwili zaczaiła się w niej pewna niechęć do męża, utajona, lecz gotowa wybuchnąć na nowo przy każdej sposobności. Wszystko mogła przebaczyć mężczyźnie, tylko nie zazdrość. Charecki zaś dalej grał swą obłudną grę i prosił przymilnie:

— A więc między nami zgoda? Przysięgam, że od dziś będę szanował twe tajemnice i nie pozwolę sobie nawet na najmniejszy odruch zazdrości.

— Bardzo ci dziękuję, żeś taki łaskawy.

— A jednak chciałbym jeszcze na chwileczkę tylko powrócić do sprawy, która spowodowała, niestety, naszą pierwszą sprzeczkę małżeńską i, miejmy nadzieję, ostatnią...

— Słucham cię...

— Sama, zdaję się, powiedziałaś mi przed chwilą, że niezbyt pragnęłabyś tu oglądać twego ojca?

— Owszem, tak sobie tego nie życzę, jak ty...

— A jednak, jak słusznie, pięknie i szlachetnie twierdzisz, nie wolno zapominać, że to bądź co bądź, twój ojciec. Łączy was zbyt wiele więzów krwi. Rozumiem, że przykra ci jest świadomość, że jest w nędzy. Inne postępowanie byłoby wręcz nieludzkie...

— Miło mi to słyszeć z twych ust.

— Więc oto jakbym ci radził postąpić. Nie ulega wątpliwości, że Doniecki nie tylko zna twój adres, ale i twoją sytuację materialną, pozornie doskonałą. Kto wie, czy nawet częściowo nie domyśla się kombinacji, dzięki której udało ci się zostać moją żoną Z tych względów może, a nawet na pewno, będzie chciał powracać.

— To bardzo możliwe.

— Gdy zaś wróci, to niewątpliwie po to, by cię troszeczkę... po ojcowsku... szantażować... Szybko stanie się dla ciebie jarzmem, przykrym, a zwłaszcza kosztownym, dla niego zaś, źródłem nieobliczalnych korzyści.

— Obawiam się, że tak.

— Gdy będziesz próbowała oprzeć się jego pretensjom, będzie ci groził. Bo gdy tylko będzie na tropie i gdy domyśli się, jak cenne będą wiadomości dokładniejsze, zechce z pewnością wiedzieć, jakim sposobem i dlaczego stałaś się Lucyną Darską.

— I to możliwe — westchnęła pani Lucyna.

— Będzie szukał i węszył, będzie tropił i szpiegował. Szybko dowie się, gdzie mieszka rejent, który załatwiał nasze sprawy. Domyślasz się, jakie zgubne dla nas skutki może pociągnąć za sobą jego wtrącanie się do naszych spraw?

— Tak, rozumiem doskonale — szepnęła Lucyna.

— Czyż nie wolno nam podejrzewać, że nawet tajemniczy list, na którym opierał się rejent, by wstrzymać wypłatę wiadomego zapisu, pochodził właśnie od niego?

— Myślisz?

— To tylko moje przypuszczenie, najdroższa. Ale staje się obecnie coraz bardziej prawdopodobne.

— Więc wszystko już stracone? Nigdy już nie zdobędę majątku, który mi przyrzekłeś za moją zgodę na twoją kombinację, albo, mówmy szczerze, za współdziałanie w twych krętactwach?

— Bardzo cię proszę, Lusieńko, nie wyrażaj się aż tak dosadnie — prosił żonę Charecki — nazwijmy to raczej naszą współpracą. Zgódź się na to, a następnie pomóż mi usunąć niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony twego ojca.

— Cóż mam zrobić?

— Jest tylko jeden sposób, a mianowicie zapłacić Donieckiemu za milczenie, ale tak, by więcej nie zjawił się w ogóle. By zniknął raz na zawsze.

— Ale przecież do tego czasu musiałabym się znów z nim zobaczyć.

— O, o to nie będzie trudno. Przekonasz się, że on sam tu wróci i to bardzo niedługo. Przy sposobności zapytasz go o adres. Gdyby odmówił podania go, będziemy go śledzili i już.

— A potem.

— Resztę już pozostaw mnie. Pójdę do niego i uczynię mu szereg propozycyi, które sprawią, że zniknie raz na zawsze z naszego otoczenia, a nawet może i z Polski w ogóle. Mam na to twoją zgodę?

— Masz.

— — — — — — — — — — —

O tej samej porze, gdy kończyła się ta rozmowa, a więc około dziesiątej wieczór jakiś spóźniony gość zawitał do zajazdu „Wiochna". Lebasowie już spali, ale szybko się podnieśli i Lebas z całym szacunkiem witał gościa, pytając:

Dalszy ciąg jutro

Kalendarz dnia

28 Marca

WTOREK
Sykstus III pap.
Jutro: Eustazy op.
Słońca wsch. 5.47 zach. 18.25.
Księż. wsch. 10.25, zach. 1.32

KRONIKA HISTORYCZNA
1657. Wyjazd ks. Rakoczego do Krakowa.
1814. Udział wojska polskiego w obronie Paryża przed najazdem Prusaków.

PRZYSŁOWIA
Kto w niedzielę jarmarczy,
Temu na sól nie starczy.

W królestwie narodzin milionów

Urządzenia naszej Mennicy Państwowej zaliczają się do najbardziej nowoczesnych w świecie

Przez ręce nasze przepływają codziennie monety. Srebrne niklowane, miedziane. Złotówki, groszaki. Z całą pewnością bardzo niewielu z nas zastanowiło się nad tym, jak monety te powstają, gdzie się rodzą i w jaki sposób.

NAJNOWOCZEŚNIEJSZE URZĄDZENIA.

Wszystkie monety metalowe (bilon) bije nasza Mennica Państwowa, znajdująca się na Pradze przy ul. Markowskiego. Mimo dość szczupłego pomieszczenia, urządzenia jej są najbardziej nowoczesne.

Z całą pewnością stwierdzić można, że nie wszędzie za granicą spotyka się tak precyzyjne i kosztowne maszyny.

PIERWSZY ETAP PRACY.

Pierwszym etapem pracy jest sporządzenie t. zw. pierwowzorów. Wykonanie ich nie jest specjalnie łatwe. Nad ich sporządzeniem pracuje przez szereg nie raz miesięcy artysta rzeźbiarz. Pierwsza forma robiona jest w glinie, druga w gipsie, z niej zaś w końcu sporządza się odlew w metalu.

Zupełnie tak samo postępuje się przy wykonywaniu pierwowzorów medali, plakiet i dewocjonalii, które mennica wykonywuje obok monet.

CUDOWNA MASZYNA.

Gdy odlew metalowy jest już gotowy idzie on na maszynę, która jest prawdziwym cudem techniki. Jak wygląda jej działanie i na czym ono polega?

Pod wielkim kołem zębatym przymocowany jest do bębna pierwowzór przyszłej monety. Krąży po nim przez kilkadziesiąt godzin pręt stalowy, „macający" wszystkie wypukłości i wklęśnięcia.

Z drugiej strony znajduje się mały bęben, pod którym umieszczona jest okrągła tarcza stalowa, wielkości mającej powstać monety. Przez cały czas „macania" wzoru krąży po tarczce drugi pręt, kreśląc zupełnie identyczne ruchy z pierwszym z tą tylko różnicą, że w odpowiednim zmniejszeniu.

Ostre zakończenie pręta ryje w stali wygląd monety.

PŁYNIE STRUMIEŃ MONET.

W następnej sali odbywa się liczenie wyciętych krążków, z których powstaną monety. Omyłki są tu wykluczone i istnieć nie mogą.

Wielkie, skomplikowane maszyny, biją z zawrotną szybkością monety. W specjalne nieścki sypie się nieprzerwanie strumień monet. Wszystkie są nowiutkie, błyszczące. Przyznać trzeba, że robi to na patrzącym wrażenie wprost odurzające.

Dokładność musi tu być zachowana również jak największa. Gotowe monety liczy się w sumy, jakie powinny się przepisowo znajdować w jednym woreczku, pieczętuje, waży i odstawia do skarbca.

Stąd dopiero wędrują one w świat.

RAFINERIA I PIECE.

Przeznaczone do wyrobu monet metale muszą być jak najdokładniej przygotowane i oczyszczone. Dotyczy to w pierwszym rzędzie metali szlachetnych: złota i srebra.

Proces ten odbywa się w rafinerii, w której drogą chemiczną „wytrąca się" z metali wszelkie, niepożądane domieszki. Przetapianie metali dokonywuje się w wielkich piecach. Zaznaczyć trzeba, iż tak piece jak i rafineria urządzone są wyjątkowo nowocześnie.

WŚRÓD MILIONÓW ZŁOTYCH.

Największe wrażenie sprawia bezsprzecznie skarbiec mennicy. W komorach otoczonych gęstą siatką, stoją beczki i worki wypełnione pieniędzmi.

Straż nad nimi dzierżą pracownicy mennicy. Mimo tego, iż jest to personel najzupełniej pewny i uczciwy, znajduje się zainstalowany tu aparat kontroli. Jest nim cały szereg luster, rozmieszczonych w korytarzykach wiodących do skarbca, w ten sposób, że czuwający nad nim urzędnik najdokładniej obserwuje jednocześnie wszystkie z nich. Włamanie do skarbca jest więc niemożliwe.

Proces powstawania monet jest cudowny. Tak cudowny, jak zaklęta w nich moc. Niestety, moc tych błyszczących krążków niesie ze sobą nieraz zawiść, zbrodnię, łzy i nieszczęście.

Monety nie umieją jednak mówić. Gdyby nie to, nie jedna z nich mogłaby nam bardzo, bardzo wiele opowiedzieć.

(rozw.)

SPEŁŃ NAKAZ SERCA I SUMIENIA: ZŁÓŻ GROSZ OFIARNY NA POMOC ZIMOWĄ.

500 mk w warkoczu przemytniczki

Jak pracują zawodowi i „jednorazowi" przemytnicy — Praga siedzibą najsprytniejszej szajki

Na ogół istnieją dwa rodzaje przemytników. Pierwsza grupa to zawodowcy, przekradający się za zieloną granicę z banknotami, operujący przeważnie z ramienia jakiegoś „przedsiębiorcy", skupującego obce dewizy i mogącego zgromadzić sporą ilość przeznaczonych na eksport złotych.

Druga grupa to „jednorazowi" podróżni, przekraczający legalnie granice, którzy chcą wywieźć więcej pieniędzy niż wolno. Oczywiście, że i w tej drugiej grupie osób, posiadających legalne paszporty i wizy w komplecie, znajdują się również zawodowi przemytnicy.

Nie zawodowcy usiłują schować pieniądze w miejscach wybranych na poczekaniu, w wagonie, na parę chwil przed rewizją. Służą do tego miejsca za oparciami siedzeń, pod ławkami, rezerwuary wodne w ubikacjach, klosze lampowe, albo miejsca między szkłem a osłaniającym je ciemnym materiałem.

Bardziej „pomysłowi" przemytnicy zawodowi, niejednokrotnie służba międzynarodowych wagonów sypialnych i restauracyjnych, zawczasu przygotowuje schowki pod nimi.

Znaleziono np. zwitek banknotów zwieszający się na sznurku pod wagonem. Sznurek zwieszał się z... W. C., gdzie był uwiązany.

Rekordowy łup zdobyto w Zbąszyniu u pewnej mieszkanki Równego, która była opsana pasem naładowanym złotymi rublami. Posiadała ona też złoto zapieczone w bochenku chleba. Odebrano jej 1.420 rubli w złocie!

Inna znowu ukryła banknot stuzłotowy w ustach, lecz na dworcu w Tczewie rewidenci są prawie że jasnowidzący.

PIENIĄDZE W WARKOCZU.

Na Śląsku znaleziono 500 marek niemieckich w warkoczu pewnej przemytniczki. Większa banda lakierowała na czarno i obszywała takimi nićmi monety, które, jako guziki, przyszywane były do ubrań.

Przemytnicza organizacja uprawiająca swój niecny proceder na linii Gdynia — Gdańsk, ukrywała pieniądze w meblach wywożonych do Wolnego Miasta. W pustych nóżkach kanapy wykryto 5.000 franków szwajcarskich.

ŁAJDACKIE METODY

Najsprytniejsza szajka miała główną kwaterę w Pradze. Przemytnicy tej organizacji, przy wjeździe do Polski, deklarowali grubsze sumy dolarowe, których paczki nonszalancko rozkładano na stolikach urzędników celnych. Urzędnicy wpisywali do dowodów osobistych podane, pobieżnie przeliczone, dolary i ich właściciele spokojnie wyjeżdżali do Polski. Tych przemytników ujęto i skazano u nas 20. Na czym polegał ich fortel?

Otóż na granicy deklarowali oni fałszywe, specjalnie do tego celu sfabrykowane dolary, które zostawiali w Polsce, a wywozili, niby te same, zapisane, ale w rzeczywistości prawdziwe banknoty amerykańskie. Również zwiniętymi w kulki banknotami dolarowymi, owiniętymi w cieniutką błonę gumową, tuczono indyki, wciskając im do gardzieli tak spreparowany przemyt. Stado indyków pędzono przez granicę, zarzynając potym drób i wyjmując z wnętrzności cenne zwitki.

Przemytnikom nie brak pomysłowości, ale czujność organów celno-skarbowych jest wielka, to też fortele i wybiegi przemytnicze kończą się zdemaskowaniem przestępców.

Na małej wokandzie...

Piękne dziecko

czyli: „Duże rękawiczki"

(A. E.) Wysoki, chudy pan wszedł do jednego z magazynów galanteryjnych przy ulicy Marszałkowskiej.

Niepewny krok i monokl w oku zdradzały arystokratę, a misternie strzyżony wąsik nasuwał podejrzenie, że właściciel jego, mimo przekroczenia pięćdziesiątki, nie zrezygnował jeszcze z powodzenia u płci pięknej.

I w istocie wytworny przybysz zwrócił się do stojącej za ladą blondyneczki z nadzwyczaj przymilnym uśmiechem:

— Czy mógłbym panią o coś prosić, piękne dziecko?

Panienka zarumieniła się.

— Słucham pana.

— Ale tak chciałbym do pani mówić, żeby nikt nie słyszał...

— Więc może na ucho...

— Nie. Nie na ucho. Niczego mi na ucho nie trzeba. Ale może poszłaby mi pani — na rękę...

— A więc rękawiczki — westchnęła z ulgą ekspedientka. — Który numer? — spytała z zawodowym uśmiechem.

— Sto sześćdziesiąty pierwszy, mieszkania dwa; w bramie, pierwsze piętro, na tej samej ulicy, dziubdziulko moja.

To mówiąc, wytworny pan ujął ekspedientkę za podbródek; ta zaś narobiła krzyku, wobec czego właściciel firmy wybiegł na ulicę i sprowadził policjanta.

— o —

Sąd skazał pana Ernesta — Ksawerego U. na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Morderca — dusiciel

na ławie oskarżonych w Łodzi

W dniu 4 kwietnia r. b. przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanie Bolesław Strzelecki, potworny morderca - dusiciel praczki Zychowej.

Wraz z mordercą odpowiadać będą przed sądem paserzy, którzy zakupili u Strzeleckiego przedmioty, skradzione zaduszonej praczce.

Tajemnicza wysłanniczka Hitlera

odegrała wybitną rolę w ostatnich wydarzeniach

W angielskich kołach dyplomatycznych wskazują na tajemniczą rolę, jaką odegrała w ostatnich wydarzeniach w wschodniej Europie niejaka panna Edyta von Kohle.

Jest to, jak twierdzą, zaufana wysłanniczka urzędu kanclerskiego, która ostatnio bawiła na Bałkanach. W dniach podpisania handlowej umowy niemiecko - rumuńskiej panna von Kohle była na przyjęciu w hotelu „Splendid" na Calea Victeriei, na którym byli obecni również najwyżsi dygnitarze rumuńscy.

Rumuńscy ministrowie wahali się z podpisaniem układu. Panna von Kohle miała ich jakoby do tego nakłonić, zapewniając o dobrej woli Berlina i wskazując na korzyści, jakie płyną z tego układu dla Rumunii.

Nazajutrz po podpisaniu umowy rumuński min. spraw zagranicznych Gafencu, miał się jakoby wyrazić, że panna von Kohle przysłużyła się sprawie pokoju w Europie środkowej.

Gotowi do walki w obronie wolności

Klasa pracująca odeprze każdą próbę zamachu na wolność Państwa

W szczelnie zapełnionej sali teatru „Wielka Rewia" w Warszawie odbyła się w niedzielę konferencja delegatów świata pracy, poświęcona zagadnieniom polityki i sytuacji międzynarodowej oraz sprawom wewnętrznym Polski.

Konferencja została zwołana przez Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Na zebranie przybyli również delegaci Klubu Demokratycznego oraz organizacyj, sympatyzujących z P. P. S. Konferencja nie miała charakteru ściśle partyjnego.

Zebranie zagaił prezes, b. pos. Tomasz Arciszewski, powitany oklaskami przez zebranych. Za stołem prezydialnym ustawiły się sztandary organizacyjne.

W przemówieniu wstępnym b. pos. Arciszewski podkreśla konieczność przeciwstawienia się polityce faszystowskiej z Trzecią Rzeszą na czele. „Musimy być czujni i gotowi. Stwarzanie zamętu wewnątrz kraju jest li tylko w interesie naszych wrogów. **Nie chcemy teraz żadnych rozgrywek, chcemy spokoju w państwie, chcemy by Polska szła jasną drogą. Nie możemy liczyć na obcą pomoc. Sami, prawdziwie zjednoczeni, będziemy gotowi do walki w obronie naszej wolności.** Polska winna jasno określić swój stosunek do państw, które chcą utrzymać swoją niepodległość i walczyć,—wywodzi w dalszym ciągu b. pos Arciszewski — i wypowiada się za nawiązaniem do zasady bezpieczeństwa zbiorowego.

Obszerny referat o sytuacji zewnętrznej wygłosił następnie b. pos. Zaremba. Mówca wskazuje, że **imperializm niemiecki zagraża obecnie bez pośrednio Polsce.** Budzi się już wreszcie i poza naszymi granicami wola oporu i walki. Wola musi się przerodzić w czyn. Trzeba znać położenie, by umieć walczyć i zwyciężyć. Haniebna kapitulacja Czech spowodowana została między innymi i przez to, że darzono zbyt wielkim zaufaniem kierowników państwa. Polskę i jej granice otoczymy murem naszych ciał i na nich załamie się imperializm niemiecki.

Oświadczenie to sala wynagradza hucznymi oklaskami. **Lud polski — mówi pos. Zaremba — obroni swoją wolność, którą nade wszystko kocha.** Rządzącym nie wolno jednakże bagatelizować ludu albowiem w masach robotniczych i chłopskich znajdują się źródła siły Polski. Masy te mają prawo rzucić na szalę swoje słowa i wskazania zmierzające do obrony wolności i niepodległości.

W dalszym ciągu mówca przypomina uchwały C. K. W. P. P. S., które wysunęły obecnie na plan pierwszy nie sprawę zmiany ordynacji wyborczej ale hasło rządu obrony narodowej. Hasło to podzielają wszyscy. Kierownicy naszej Armii robią wszystko co do nich należy. Trzeba jednakże do obrony przygotować moralnie wszystkie warstwy społeczeństwa, wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Nie możemy zrezygnować z jednej trzeciej naszych obywateli, który stanowią mniejszości narodowe, w walce o naszą samodzielność. Mniejszości są dziś naszym sojusznikiem.

„Polska ma przed sobą znowu misję dziejową. Mniejszości słowiańskie przekonały się, że Hitler, który podbija kraje nie jest i nie będzie protektorem słabych. Polityką tolerancji potrafimy skupić wszystkie mniejszości by walczyły z nami, w przekonaniu, że walka o naszą wolność jest i walką o własną wolność.

Następnie p. Zaremba odczytał obszerną rezolucję w której powiedziane jest, że klasa pracująca gotowa jest **do walki i odeprze każdą próbę zamachu na wolność państwa, Polska musi się liczyć z próbą narzucenia jej wojny i być do tego przygotowana.**

Czy Lebrun będzie kandydował

na stanowisko prezydenta Francji

LONDYN. Korespondent paryski „Sunday Times" twierdzi, że wielki sukces osobisty prezydenta Lebruna w czasie jego oficjalnej wizyty w Londynie sprawił, że opinia francuska powszechnie domaga się, aby ponownie kandydował na prezydenta republiki.

Zdaniem korespondenta, wybór jego byłby zapewniony. Premier Daladier wywiera silny nacisk na prezydenta Lebruna aby zgodził się na postawienie swej kandydatury.

Rewelacje dziennika litewskiego

o sposobie przyłączenia Kłajpedy do Niemiec

KOWNO. Z interesującą niedyskrecją polityczną występuje urzędówka litewska „Lietuvos Aidas", która donosi, że ustawa o przyłączeniu kraju kłajpedzkiego do Rzeszy została ogłoszona w dn. 23 b. m., tymczasem Goering, który tę ustawę podpisał jako premier pruski, wyjechał do Włoch w dniu 21 marca o godz. 14-ej. Umowa litewsko - niemiecka została podpisano 23 bm.

Wynika z tego, jak twierdzi „Lietuvos Aidas", że ustawa o przyłączeniu kraju kłajpedzkiego do Rzeszy została podpisana wcześniej niż umowa litewsko - niemiecka.

Wielki Mufti skazał na śmierć

przewódcę „Palestyńskiego Stronnictwa Obrony Narodowej"

LONDYN. Jak dopiero obecnie, ujawniono Fahri Nashaszi bi, przewódca t. zw. palestyńskiego stronnictwa obrony narodowej, skazany został na śmierć przez Wielkiego Mufti Jerozolimy, żyjącego, jak wiadomo, na wygnaniu w Bejrucie.

Wyrok śmierci zapadł przed najwyższym trybunałem rewolucji wielkoarabskiej i doszedł do wiadomości zainteresowanego polityka arabskiego w ciągu wczorajszej soboty.

Jak słychać Nashaszibi zamierzał w niedzielę powrócić do Palestyny. Czy zamiar swój wykonał, nie zdołano w ciągu niedzieli stwierdzić.

W uzasadnieniu wyroku powiedziane jest, że Nashaszibi zdradził sprawę arabską, przedkładając w grudniu brytyjskim władzom mandatowym memoriał, zawierający projekt rozwiązania zagadnienia palestyńskiego.

„Niemcy i Włochy przyjmą wyzwanie"

Dokończenie przemówienia Mussoliniego

ROZUM NA URLOPIE

Ale w każdym czynie mieści się część powierzchownych uczuć, które czasami powodują, iż wysyła się rozum „na urlop". **Jestem tutaj na to, ażeby wam oświadczyć w sposób najbardziej wyraźny, że to co się stało w Europie środkowej, siłą rzeczy musiało się stać.** Oświadczam wam, że jeżeli wielkie demokracje gorzko opłakują przedwcześnie nieco haniebny koniec tej, która była ich najbardziej ukochanym dzieckiem, nie jest to powodem, ażebyśmy się przyłączali do ich łez mniej lub więcej szczerze pomyślanych.

PAŃSTWA AUTORYTATYWNE PRZYJMĄ WYZWANIE

Dodam, że jeżeli problem ten umieścić na platformie moralnej, nikt powtarzam nikt, nie ma prawa pierwszy rzucić kamieniem, jak to dostatecznie wykazała starożytna i nowoczesna historia Europy.

Jest rzeczą jasną, że jeżeli państwo, które rozporządzało wielką ilością ludzi i olbrzymimi arsenałami broni, nie potrafiło się zdobyć nawet na gest, to wykazuje to, że jest ono dojrzałe, przejrzałe dla swego nowego losu. W końcu oświadczam, że gdyby miała powstać koalicja przeciwko państwom autorytatywnym, państwa te przyjmą wezwanie i przejdą do obrony do ofensywy na wszystkich punktach ziemi.

ZBURZONA BARYKADA

3) W mojej mowie w Genui mówiłem o barykadzie, oddzielającej Włochy od Francji. Barykadę tę można uznać za dostatecznie zburzoną i za kilka dni, może za kilka godzin wspaniała piechota Hiszpanii narodowej zada ostatni cios temu Madrytowi, gdzie lewica spodziewała się ujrzeć śmierć faszyzmu, a który przeciwnie stanie się grobem komunizmu.

PROBLEMY KOLONIALNE

Nie pytamy świat o zdanie, lecz chcemy, aby świat był poinformowany. W nocie włoskiej z 27 września 1938 problemy włoskie wobec Francji, problemy o charakterze kolonialnym zostały jasno sformułowane. Problemy te nazywają się: Tunis, Dzibuti, Suez.

Rządowi francuskiemu przysługuje prawo odmówienia nawet zwyczajnej dyskusji na tymi problemami, tak jak to czynił dotychczas w swych często powtarzanych i może zbyt kategorycznych oświadczeniach, ale nie będzie się on mógł skarżyć, jeżeli rów, dzielący obecnie obydwa kraje, stanie się tak głęboki, że będzie zadaniem bardzo trudnym, a może nawet niemożliwym, żeby go wypełnić. Jakikolwiek będzie rozwój wypadków, żądamy, ażeby nie mowiono więcej o braterstwie, o więzach siostrzanych, kuzynowskich, albo dalszych, odleglejszych jeszcze więzach pokrewieństwa. Stosunki między państwami — to stosunek sił, to elementy, określające politykę tych państw.

MORZE ŚRODZIEMNE

4) Geograficznie, historycznie, politycznie i wojskowo — morze Śródziemne jest obszarem, posiadającym żywotne znaczenie dla Włoch, a jeżeli mówimy morze Śródziemne, to włączamy do tego pojęcia również tę zatokę, która się nazywa Adriatykiem i w której interesy włoskie są przeważające, lecz nie ekskluzywne wobec narodów słowiańskich tam żyjących. Dlatego od dwóch lat panuje tam pokój.

NALEŻY SIĘ ZBROIĆ

5) A w końcu —, zasadniczo i bez zastrzeżeń: „Należy się zbroić. Hasło jest takie: Zwiększajmy liczbę armat, okrętów i samolotów. Za wszelką cenę, nawet gdybyśmy musieli wyrzec się wszystkiego, co nazywa się życiem prywatnym. Jeśli się jest silnym, jest się kochanym przez przyjaciół i wzbudza się postrach u wrogów. Historia wielkim głosem woła poprzez wieki i generacje: „Biada bezbronnym".

W zakończeniu swej mowy Mussolini podniósł zasługi czarnych koszul", stwierdzając, że w słowach: „wierzyć, słuchać, walczyć" mieści się tajemnica każdego zwycięstwa.

Trwające kilka minut owacje towarzyszyły Mussoliniemu, gdy opuszczał podium.

Wiadomości sportowe

WILNO (tel. wł.). Przy wypełnionej sali kina „Mars" odbyły się w niedzielę finałowe walki eliminacyjne o indywidualne mistrzostwo Polski w boksie.

Największe zainteresowanie skupiło się naturalnie dokoła walki Lendzina z Rotholcem. Zupełnie nieoczekiwanie zwyciężył Lendzin, i faworyt na mistrza Europy nie pojedzie nawet do Katowic!

GARBARNIA — RUCH 2:1

(2:1)

Pierwszy tegoroczny mecz ligowy rozegrany został w Krakowie na boisku Garbarni. Mecz ten przyniósł od razu duża niespodziankę w postaci nieoczekiwanej porażki wielokrotnego mistrza Polski.

POLONIA — U. TOURING

3:1.

Za tydzień obie drużyny walczyć będą w Poznaniu i Krakowie o cenne punkty mistrzowskie. Wypadało więc, aby w ostatnim meczu treningowym przeprowadzono faktyczny przegląd sił przed wielką bitwą. Tymczasem obie drużyny wystąpiły w składach rezerwowych. W dodatku, niektórzy gracze oszczędzali się wyraźnie, wykazując mało zapału, ci zaś, którzy wnieśli zapał do gry, nie mogli się, niestety, wykazać poważnymi umiejętnościami.

Przymusowa służba wojskowa w Anglii

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch" twierdzi, że komitet obrony imperialnej wypowiedział się za przymusową służbą wojskową w Anglii i zalecił gabinetowi jej wprowadzenie.

W czasie pobytu w Londynie min. Bonnet'a otrzymał on od premiera Chamberlaina zapewnienia, że będzie to przeprowadzone.

8 osób poniosło śmierć

podczas katastrofy samolotowej

LONDYN. Z Oklahomy donaszą że samolot typu Douglas, który opuścił lotnisko w Oklahomie w nocy z soboty na niedzielę runął w 6 minut po opuszczeniu lotniska z niewyjaśnionych dotychczas powodów na ziemię, przy czym tylko jeden z członków obsługi oraz 2-ch pasażerów zdołało się uratować w ostatniej chwili, skacząc przez okno samolotu.

Istnieje przypuszczenie, że 8 pozostałych poniosło śmierć, w chwili zderzenia się samolotu.



Tadeusz Ryś
PRZEZ KREW i ŁZY
WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE i MIŁOŚCI

Po wyjściu z dworca, aresztowano Konrada i Lottchen Detektyw oskarżył ich o to, że skradli w Genewie biżuterię. Policja znalazła przy rewizji biżuterię u Lottchen.

Detektyw osiągnął to, co zamierzał..

Chodziło mu o to, aby zyskać na czasie. Chciał zatrzymać parę w pewnym miejscu, tak aby mu nie uciekła do czasu, póki zdoła porozumieć się z hrabią Hoyosem w Genewie.

I to chytry detektyw osiągnął całkowicie....

Nie bacząc na protesty i przekonywujące argumenty Konrada i Lottchen, zostali oni zatrzymani w areszcie do wyjaśnienia sprawy... Oficer policji oznajmił im, że zatrzymuje ich aż do chwili porozumenia się z właścicielem skradzionej biżuterii.

Tymczasem osadzono ich w oddzielnych celach i traktowano jak niebezpiecznych złoczyńców...

Dopiero teraz mógł prywatny detektyw porozumieć się z hrabią Hoyosem.

Oświadczył komisarzowi policji, że musi rozmówić się z właścicielem biżuterii, połączył się telefonicznie ze stryjem Lottchen.

Coprawda sam detektyw obawiał się skutków ka szy, którą sobie sam nawarzył: prawda musi wyjść na jaw... W jaki sposób będzie mógł cofnąć oskarżenie przeciwko niewinnym ludziom? Sądził jednak, że jakoś da sobie radę i zdoła wycofać się z tej afery...

Stryj Lottchen ucieszył się bardzo, gdy usłyszał, kto mówi. Był zrozpaczony, nie wiedząc, gdzie detektyw zaginął. Hrabia nie wiedział o tym, że para czmychnęła z Genewy.

— Ach, to pan! — zawołał uradowany hrabia, poznając głos swego detektywa.

— Tak, to ja...

— Skąd się pan wziął w Bazylei?

— Nie wiedziałem, że będę zmuszony aż tu pojechać. Ekscelencjo, nie miałem po prostu możności porozumieć się z panem!

— Proszę, co tam słychać?

Detektyw opowiedział dokładnie w jaki sposób śledził za parą, w jaki sposób przebrnął do Bazylei, jak kazał tę parę aresztować. Hrabia roześmiał się serdecznie i pochwalił detektywa

— Doskonale, świetnie to pan urządził!

— Tak, ale 48 godzin szybko minie, cóż mam teraz czynić, Ekscelencjo?

— Sądzę, że tymczasem zadanie pańskie zostało wykonane!

— Nie rozumiem?

— Lada chwila przybędą tutaj z Wiednia trzej wywiadowcy mego brata!

— Aha!

— Tak, ale musi pan jeszcze pozostać na miejscu, musi pan porozumieć się z naszymi ludźmi, resztę załatwimy bez pana...

— Ale oni muszą przybyć tutaj przed upływem tych 48 godzin!

— Tak się też stanie!

— A pan, Ekscelencjo, czy pan tu również przybędzie?

— Nie, spotykamy się w Genewie, oczekuje tu pana!

— Toteż musimy umówić się, gdzie spotkam się z pańskimi ludźmi!

Hrabia nazwał jakiś hotel w Bazylei, gdzie detektyw może spotkać się z wiedeńskimi wywiadowcami.

— Świetnie!

— A ja dam panu od razu znać, kiedy oni wyjadą do Bazylei!

— Świetnie, ale ja nie mogę pozostać dłużej w Bazylei!

— Czemu to?

— Oświadczyłem miejscowej policji, że jadę do Genewy w sprawie kradzieży biżuterii..

— Ach, tak, wobec tego umówmy się gdzieś za Bazyleą!

— Świetnie!

Detektyw podał mu adres w małym miasteczku pod Bazyleą, dokąd ten udał się...

Długo tam nie pozostał, wkrótce po tym otrzymał depeszę z Genewy, powiadamiającą go, że wiedeńscy wywiadowcy wyjechali do Bazylei, gdzie będą go oczekiwać...

Detektyw obliczył, jak długo ma potrwać ta podróż. Późnym wieczorem wracał do Bazylei, gdzie w hotelu, podług umówionych z hrabią znaków spotkał się z trzema wiedeńskimi wywiadowcami.

Ci byli już dokładnie poinformowani o wszystkim: znali dobrze swe zadanie i postanowili wykonać je za wszelką cenę.

Muszą wrócić z Lottchen do Wiednia: nie będą przebierać w środkach, aby osiągnąć ten cel, nie przerażą się żadnej przeszkody...

I dlatego rozmowa ich z tym detektywem prywatnym trwała bardzo krótko, zażądali odeń jednej rzeczy:

— Niech on zwolni czym prędzej tę parę i pozwoli detektywom „zaopiekować się" nimi...

Ale detektyw nie mógł wykazać zbytniego pośpiechu. Musiał działać tak, aby nie wzbudzić podejrzenia policji bazylejskiej...

To też czekał, póki upłynie 48 godzin: musi udawać, że w ciągu tego czasu był w Genewie i że stam tąd powrócił.

Po upływie tego czasu zgłosił się w prokuraturze policji.

Oczekiwano go tam z niecierpliwością. Ale wyraz jego twarzy świadczył o tym, że nic pilnego nie przywozi.

— No, mój panie — zapytał oficer policji — Jak tam z naszymi ptaszkami?

Detektyw rozłożył bezradnie dłonie i przyznał się, że wpadł nieostrożnie:

— Będę zmuszony przeprosić pana Grywińskiego i jego narzeczoną...

— Ach tak? — zapytał zdumiony oficer policji — A więc oni są niewinni?

— Niestety, wprowadzono mnie wbłąd! To nie oni skradli, biżuteria należy do niej! Zresztą, prawdziwych sprawców kradzieży znaleziono w Genewie!

— Ach tak — z przykrością odrzekł oficer policji — Czy są naprawdę niewinni?

— Bardzo ubolewam, ale niestety tak jest! — detektyw odegrał świetnie swą rolę skruszonego....

Oficer policji wydał natychmiast rozporządzenie zwolnienia Lottchen i Konrada, którzy wyszli zadowoleni z policji, nie wiedząc, jak wielkie przejścia ich oczekują....

(Dalszy ciąg jutro.)

Szkoła idealnych żon

cieszy się dużym powodzeniem w Anglii

W Lancashire (Anglia) założono w tych dniach jedną w swoim rodzaju szkołę, mianowicie szkołę idealnych żon.

Założyciele szkoły doszli do wniosku, że bardzo często powodem rozbicia niezgody małżeńskiej jest ta okoliczność, iż kobieta nie potrafi należycie zająć się gospodarstwem gdy mężczyzna, który nawet kocha najgorecej żonę dochodzi do wniosku, że jest ona niegospodarna, i że nie potrafi ugotować smacznego obiadu, mocno się do niej rozczaruje i zacznie ją zaniedbywać. Ponieważ wiele dziewcząt nie zna się na gospodarstwie, należy je odpowiednio wykształcić w tej dziedzinie. I w tym celu założono szkołę idealnych żon.

W lokalu szkoły urządzono wzorowe mieszkanie, składające się z kuchni, jadalni, łazienki i sypialni. Dziewczęta będzie się uczyło jak mają sobie rozłożyć pracę, gdy będą musiały zająć się prowadzeniem gospodarstwa domowego jak mają sprzątać mieszkanie, jak przygotować obiad i jak wytworzyć miłą atmosferę, gdy mąż wraca do domu zmęczony po pracy.

Lekcje będą odbywały się praktycznie. Uczennice nauczy się układać jadłospis tak, aby potrawy były zarazem smaczne i tanie. Będą one gotowały je w kuchni przy szkole i podawały je pozostałym uczennicom.

Założyciele szkoły nie zapomnieli również o tym, że ważną rolę w życiu odgrywają dobre maniery. Z tego względu specjalni nauczyciele będą uczyli uczennice, jak się mają zachować przy stole i jak zwykły, skromny posiłek przeobrazić w ucztę.

Szczury nie przepuszczały samochodów

leżąc zbitą masą na torze

Na szosie Londyn Alton w pobliżu miasteczka Bentley zanotowano w tych dniach niezwykły wypadek. Na drodze zebrało się około 3000 szczurów, które całkowicie zatamowały ruch kołowy.

Szosa była całkowicie pokryta gęsta zbita masa szczurów które powoli posuwały się naprzód nie przepuszczając samochodów Władze natychmiast przystąpiły do energicznej akcji i po 5-minutowej walce ze szczurami, droga stała otworem dla samochodów.

Podobny wypadek wydarza się już po raz drugi w Bentley Przed dwoma laty również takie mnóstwo szczurów zabloko wało drogę.

Jest do dość rzadkie zjawisko Zwierzęta te skupiają się w większe gromady, dochodzące do 100 tylko w tych wypadkach, gdy wypłoszy się je z jakiegoś stare go, rowalającego się domu, lub z pól podczs żniw W Bentley jed nake nie burzono żadnych starych domów, a do żniw jeszcze daleko. Ale obecnie, gdy szczury stłoczyły się w tak, olbrzymiej i rzadko spotykanej ilości musi istnieć jakiś poważny powód, który nakłonił je do masowego wywędrowania z miasteczka.

W związku z tym przesądni mieszkańcy Bentley przypuszczają, że wkrótce w miasteczku wydarzy się jakieś nieszczęście i pragną opuścić za szczurami Bentley.

KUPON NA
BEZPŁATNĄ
PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Ze sportu

Porażka pięściarzy kieleckich

K. S. „Polonia" Warszawa bije „Granat" 11:5

W sali Teatru Polskiego rozegrano w niedzielę 26 marca towarzyskie spotkanie pięściarskie między ósemką warszawskiej „Polonii" a drużyną miejscowego „Granatu", które zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 11:5.

Klub sportowy „Granat" osłabiony był brakiem Kulczyckiego, który wyjechał na eliminacje o mistrzostwo Polski do Równego.

„Polonię" zasilił znany bokser wagi średniej Doroba, którego „wypożyczyła" na mecz kielecki „Syrena".

Przebieg poszczególnych walk:

W wadze muszej Zawada (Gr) remisuje po czystej i ładnej walce z Aleksandrowiczem (Pol.). Warszawianin więcej celniejszy ład nie punktował lewą prostą.

Waga kogucia: Komuda (Pol) odnosi zwycięstwo nad stale atakującym z dystansu Hajdukiem (Gr).

Waga piórkowa I: Małecki (Pol), wielokrotny reprezentant Warszawy, zawodnik stary i rutynowany zwycięża niezasłużenie na punkty z Kurkiem II (Gr). Vice mistrz Okręgu lubelskiego — Kurek taktycznie atakuje wygrywając obie pierwsze rundy, nieznacznie lecz wyraźnie.

Trzecia runda wyrównana. Sędziowie orzekając zwycięstwo „Polonisty", musieli wysłuchać 10 minutowego oburzenia niezadowolonej widowni. Według nas kielczanin miał walkę wygraną.

W drugiej parze piórkowej Wejman (Pol) zwycięża na punkty Sykulskiego (Gr) który w III starciu „spoczywał" na deskach do 7 i 8. Ambitny zawodnik „Granatu" wytrzymał do końca zdobywając uznanie widzów.

Waga lekka: Baran (Gr)—Łukasiewicz (Pol) Wynik remisowy odzwierciadla równorzędny przebieg walki.

W wadze półśredniej wynik nierozstrzygnięty krzywdzi Tarasowa (Gr), który walczył z Jareckim (Pol), sprawiającego wrażenie zawodnika początkującego i surowego. Takich zawodników „na próbę" nie chcielibyśmy widzieć na ringu kieleckim.

Waga średnia przyniosła zasłużone zwycięstwo punktowe Dorobie (Syrena) nad Przybyłą (Gr). Doroba walczył spokojnie, czysto i umiejętnie.

W ostatniej walce wieczoru w wadze półciężkiej, dawno nie występujący na ringu Kurek I (Gr) pokonał Wizińskiego (Pol). Kielczanin szybszy, więcej atakował zdobywają przewagę nad ociężałym „Polonistą". Wygrywa kończąc mecz na 11:5.

Sędziowali pp. Szczygłowski w ringu, oraz Stefańczyk na punkty.

Kina kieleckie:

Czwartak	Trzy serca
WF. i PW	Listy z pola bitwy
Palace:	Pod fałszywym oskarżeniem
Casino	Walka o szczęście

Roboty publiczne w wojew. kieleckim

kosztem około 30 milionów zł.

Plan tegorocznych robót publicznych w wojew. kiel. zakrojony jest na skalę bardzo szeroką. Ogólny koszt tych robót finansowanych przez poszczególne Ministerstwa, Fundusz Pracy i związki samorządowe, sięga 30 milionów zł.

Z sumy tej z górą 15 milionów zł. stanowią kredyty Min. Komunikacji, ponad 6 milionów zł., kredyty Funduszu Pracy, na pozostałą zaś kwotę 9 milionów zł. składają się sumy preliminowane na roboty publiczne przez inne resorty państwowe oraz związki samorządowe, jak również koszt robót kredytowanych, wykonywanych przez przedsiębiorstwa.

Roboty publiczne zatrudniają już pewną ilość robotników. W pełni sezonu winny one dostarczyć pracy około 19 tysięcy bezrobotnych.

Piętnować szerzycieli zamętu

wycofujących swe wkłady oszczędnościowe

Od kilku dni dało się zaobserwować w Kielcach wycofywanie wkładów z instytucji oszczędnościowych przez tchórzliwe elementy, ogarnięte nieuzasadnioną paniką.

W stosunku do tych szerzycieli zamętu winny być zastosowane daleko idące represje, jako do ludzi przyczyniających się pośrednio do wywołania niepokojów publicznych.

Pierwszy mecz piłkarski

W ubiegłą niedzielę dnia 26 marca piłkarze kieleccy rozpoczęli sezon. Na pierwszy ogień wystąpiły w meczu towarzyskim KS. „Granat" z KS. „Ludwików".

Spotkanie zakończono wynikiem 4:2 do przerwy 3:2 na korzyść drużyny „Granatu".

Oba zespoły wystąpiły w silnie wzmocnionych składach. Klub sportowy "Ludwików" pozyskał między innymi Orawca („SKS" Starachowice) oraz bramkarza („RKS" Radom).

Drużyna „Granatu" wystąpiła w składzie z Walentkiem i Osińskim (Jędrzejów). Poziom meczu niezły. Gra równorzędna. Warunki boiskowe fatalne.

Bramki zdobyli: Walentek 2, Nowak 1 i Schmidt 1 dla zwycięzców, oraz Orawiec 1 i Moskal 1 dla „Ludwikowa".

Sędziował p. Szelągowski z Kielc. Widzów około 1000.

Pomoc dla Spółdzielni Szewców

w Kielcach

Na zebraniu ogólnym Spółdz Szewców Chrześc. w Kielcach postanowiono upoważnić władze spółdzielni do podjęcia znaczniejszej pożyczki, którą przyznał Spółdzielni Fundusz Pracy.

Pożyczka ta pozwoli Spółdzielni na należyte rozwinięcie działalności statutowej, co ze swej strony podniesie znacznie stan gospodarczy rzemiosła szewckiego w Kielcach.

Zebranie ogólne uchwaliło ponadto jednomyślne wyrażenie gorącego podziękowania Funduszowi Pracy, oraz Kieleckiej Izbie Rzemieślniczej za opiekę i pomoc przy uzyskaniu pożyczki.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski — Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.